



Podróżnik i odkrywca, czyli stuprocentowy mężczyzna, jest od 25 lat z pełną kobiecego czaru Włoszką.

Jacek Patkiewicz o Lindzie

Jest kobieca do szpiku kości

Mogę spokojnie jeździć do najbardziej niedostępnych miejsc na świecie, bo wiem, że gdy wrócę po kilku miesiącach włóczęgi, moja piękna żona będzie czekała na mnie i nie robi mi sceny zazdrości.

Linda jest mądrą osobą i zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy jestem w dżungli, z nieba leje się zar, a dookoła jest bagno, to nie myślę o kobietach. Ona jest Włoszką, a panie wywodzące się z kultury śródziemnomorskiej dobrze wiedzą, gdzie jest ich miejsce, wiedzą, że jeśli chcą być z mężczyzną, to ostatnie słowo zawsze powinno należeć do niego. Linda ma dosłownie we krwi świadomość, że panem jest mąż. I to bardzo mi się podoba. Dobrze wiedziałem, kogo biorę za żonę.

Poznaliśmy się we Włoszech na przyjęciu u znajomych. Dość szybko się pobraliśmy i zamieszkaliśmy w tym pięknym kraju. To było już 25 lat temu.

Moja żona jest artystką-malarką. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Neapolu. Maluje dla przyjemności, a nie dla pieniędzy. Od czasu do czasu organizuje wystawy swoich prac i to nawet na skalę międzynarodową. Choć obrazy się podobają, majątku jakoś na nich nie zbiła.

Zmysł artystyczny Lindy wykorzystuję przy opracowywaniu moich książek z serii szkoły przetrwania. Tak też było z niedawno wydaną w Polsce pozycją „No limits. Bez ograniczeń”. Żona chciała mieć wpływ na dobór zdjęć. Była przy tym, jak to kobieta, bardzo uparta i twardo obstawała przy swoim zdaniu. I oczywiście pozwoliłem, by w druku ukazały się zdjęcia wybrane właśnie przez nią.

Ona jest nie tylko wspaniałą kobietą i

żoną, ale i bardzo dobrą matką. Mamy dwóch dorosłych już prawie synów: 15-letniego Maksymiliana, który marzy o tym, by być bardzo bogatym człowiekiem, więc chce zostać dentystą, i 19-letniego Konrada, uczącego się grafiki. Sądzę, że nasi synowie to łobuzy, ale matka ciągle ich broni.

Linda nie pracuje, ma więc czas i siłę dbać o dom, być dobrą matką i doskonałą kochanką. Jak prawdziwa kobieta, utrzymanie domu pozostawiła mnie. I dlatego nadal bardzo mnie pociąga.

Anna Borowy

Nie chce równać się z mężczyznami, bo wie, jak trudno być kobietą